

Nie ma mocnych na skierniewickie rudery

data aktualizacji: 2020.04.21 autor: Sławomir Burzyński



(Fot. Sławomir Burzyński)

Kolejny rok częściowo zawalona kamienica przy ulicy Mickiewicza 10 straszy przechodniów, a miasto nie ma sposobu na jej rozbiórkę.

- Nie ma księgi wieczystej, nie ma niczego. Od 10 lat szukamy właścicieli, a tymczasem chałupa się wali - słyszymy w skierniewickim nadzorze budowlanym.

Chodzi o kamienicę przy ulicy Mickiewicza 10, do której prawa własności są jak na razie słabo udokumentowane, ale miasto ma przez to związane ręce. Nie może wydać pieniędzy na rozbiórkę nie swojej własności.

- Dwukrotnie pisaliśmy do wojewody łódzkiego o pozwolenie na rozebranie tej rudery, ale odpowiedzi były odmowne, za drugim razem jasno nam powiedziano, że nie możemy na to wydać ani złotych z budżetu miasta. Tak wygląda rzeczywistość - mówi Piotr Zawadzki, naczelnik wydziału gospodarki komunalnej. - Gdyby stan prawny tej działki był jasny, właściciel już dawno by ją uporządkował i na przykład sprzedał za przysłowiowy worek pieniędzy - dodaje.

Waląca się ruina sąsiaduje z miejskim parkingiem. Jedynie, co samorząd mógł, nie narażając się na prawne konsekwencje, to ogrodzenie działki i postawienie znaku o zakazie parkowania „na długości budynku grożącego zawaleniem”. Ponadto na walącej się ścianie widnieje tabliczka z napisem „Uwaga budynek do rozbiórki”... Same tabliczki nie zapewniają jednak bezpieczeństwa przechodniom.

Radny Jan Czubatka (klub radnych PiS) od ubiegłego roku stara się o zmianę prawa, by dać samorządom możliwość działania w podobnych sytuacjach. Na razie bezskutecznie, sprawa utknęła w ministerstwie rozwoju.

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/35357-nie-ma-mocnych-na-skierniewickie-rudery>